Nr. 6. Marzec 1882. Rok I.

GÓRNIK

pismo poświęcone sprawom górnictwa naftowego w Galicyi.

Wychodzi okolicznościowo 6 razy na kwartał; prenumerata kwartalna 1 zł. 20 ct.
Inseraty i ogłoszenia 8 ct. od wiersza drobnego druku.
Administracya i redakcya w biórze Towarzystwa naftowego w Gorlicach.

Maszynowe wiercenie na Feciowem w Ropiance

podług sprawozdania p. Zenona Suszyckiego

zestawił

Dr. Stanisław Olszewski.

W uzupełnieniu podanej w 2 numerze Górnika wiadomości o maszynowem wierceniu na Feciowem w Ropiance, które Wydział krajowy własnym kosztem przeprowadzić postanowił celem zgłębienia bitumicznych warstw ropienieckich, zestawiłem w krótkości przebieg dotychczas osiągniętych rezultatów od lutego aż do końca grudnia 1881 r.

W lutym rozpoczęto roboty przygotowawcze. Po ściągnięciu wody i ropy, zostało dno szybu celem osadzenia kadłuba wyrównane, ocembrowanie w zupełności naprawionem, a podwójny szereg rur wentylacyjnych wyjętym. Długość kadłuba czyli rury przewodniej, sporządzonego z 4 mm. grubej blachy, wynosi 4·15 m., zewnętrzna średnica 0·805 m., celem zaś łatwiejszego wprowadzenia narzędzi wiertniczych do kadłuba, została wierzchnia część takowego

rozszerzoną do 0·830 m. zewnętrznej średnicy. Niemal równocześnie z temi robotami zajęto się ustawieniem przyrządu wiertniczego, mechanicznego, maszyny i zabudowania, wedle poprzednio sporządzonego planu.

Z początkiem maja były roboty przygotowawcze ukończone, a dnia 27 maja puszczono dłuto 789 mm. szerokie na dno 206·5 m. głębokiego szybu. Wybór tak wielkiego świdra usprawiedliwiają dwie okoliczności, a mianowicie: zgłębienie warstw do 500 m., jakotoż trudne warunki wiercenia we warstwach ropianieckich, w których niemal co 10—20 m. wyrobiony otwór świdrowy zarurowywać trzeba. Po każdem łyżkowaniu zebrane zostały okazy przebitych skał, i zachowane w osobno na ten cel przyrządzonych skrzynkach. Z opadów wynosiła łyżka kilkafuntowe bryły piaskowca.

Wobec nadzwyczaj nieregularnego, powikłanego i stromego ułatwicenia przebijanych pokładów, również z powodu nieustannie trwających opadów, następstwo przebitych wierceniem warstw mogę tylko w przybliżeniu podać.

W głębokości 206·5 m. ciemno-szary, mniej lub więcej bitumiczny miękki łupek marglowy, o muszlowym lśniącym przełamie.

206·5—213 m. miękki ciemno-szary łupek marglowy, z pojedynczemi bryłami twardego, krzemienistego wapienia, z kryształami kalcytu w szczelinach.

213—215 m. nadzwyczaj twardy kwarcytowy piaskowiec, i krzemienisty wapień.

215—219·5 m. miękki łupek marglowy.

220—224·96 m. twardy, drobno-ziarnisty, miką obsiany, strzałkowaty piaskowiec, o wykrzywionych powierzchniach, ze szczątkami węgla, ułożony naprzemian z warstewkami mniej lub więcej bitumicznego łupku marglowego. *Silne gazy.*

225—236·5 m. przeważnie łupki marglowe, rzadziej twardsze, strzałkowate piaskowce.

236·5—253 m. te same pokłady. *Silne gazy i ślady ropy* pochodzą z drobno ziarnistego ciemnego, bitumicznego, żyłami kalcytu poprzerzynanego, mikowego piaskowca, o złożeniu strzałkowatem. Uderzenia świdra znamionują na pionowo i stromo pochylone pokłady.

253—257·15 m. warstwy szczelinowatego piaskowca. *Gazy*

czem raz silniejsze i tak silne, iż puszczona łyżka wynosiła tylko grubszy żwir piaskowca, podczas gdy rozrobiony łupek w skutek gwałtownego wzburzenia wody przez gazy, na znaczną wysokość we wodzie w zawieszeniu był utrzymywanym. *Ślady ropy* przebiły się przez 113 m. gruby słup wody. Gdy odwodnienie studni zapomocą pompy okazało się w krótkim czasie po zapuszczeniu takowej na 180 m. nie możebnem, a to z przyczyny silnych gazów i zdzierania się skury tłoka pompy od piasku we wodzie w zawieszeniu będącego, wyczerpano płyn, t. j. wodę i ropę zapomocą łyżki mającej 370 mm. średnicy, opatrzonej na dnie klapą skurzaną i obejmującej 152 l. Czerpanie zapomocą łyżki okazało się w tym szybie o tyle praktyczniejszem, iż tenże jest zupełnie bezwodnym, a w celu napełnienia jego wodą do wiercenia, takową trzeba było umyślnie do szybu wprowadzić. Z końcem grudnia 1881 r. otrzymano z tej głębokości *18 dużych beczek ropy* czyli blisko *3 met. dziennie.*

Znaczna głębokość szybu (206·5 m.), wielka średnica początkowo użytego świdra (789 mm.), strome uławicenie łupku marglowego, i strzałkowatego, pogiętego, twardego piaskowca, a wskutek tego szybkie ściskanie i zasypywanie wyrobionego otworu, stały mimo ścisłego i umiejętnego nadzoru, i wyboru najzdolniejszych w miejscu wiertaczy, z jednej strony na przeszkodzie szybkiemu pogłębianiu, z drugiej zaś strony, były przyczyną kilku wypadków, których usunięcie wiele czasu wymagało.

Od 27 maja do końca czerwca uwiercono 7·06 m. Z powodu twardych pokładów, o które świder ukośnie uderzać musiał, były w ciągu tej roboty 2 wypadki a mianowicie utrącenie czopa u dłuta, które spowodowało 5 dni przerwy, i utrącenie sztybra u nożyc z przerwą trzech dni. Największy postęp wiercenia w przeciągu 12 godzin wynosił 0.54 m. W lipcu uwiercono 5·44 m. przy największym postępie w 12 godzinach 0·53 m. Ponowne utrącenie sztybra u nożyc spowodowały powyż podane przyczyny. Miękkie, we wodzie rozmakające się i pęczniejące margle i łupki marglowe, zgniatały i zasypywały otwór świdrowy, wskutek tego musiano kilkakrotnie ściany obcinać i zawalisko wyrabiać. Mimo, iż głębokość uwierconego otworu świdrowego od dna szybu wynosiła tylko 12·5 m., rurowanie okazało się koniecznem. Rura tu użyta złożona z 5 arkuszy 5 mm. grubej blachy, miała 780 mm. zewnetrznej średnicy i 12·65 m. długości. Dno rury zatrzymało się w głębokości 217·5

m., niezarurowanego otworu pozostało 1·5 m. *). Według spostrzeżeń przy pomocy liczyka (*Hubzähler*), dokonanych, pzypadało na 1 cm. pogłębienia 164—215 uderzeń.

Po naprawieniu ocembrowania, które przy spuszczaniu świdra ze ściany szybu wytrąconem zostało, przystąpiono dnia 19 sierpnia do dalszego wiercenia. Ogólny postęp w sierpniu wynosił 7·5 m.; w 12 godzinach wiercono przeciętnie 0·75 m. ; największy postęp wynosił 1·21 m. We wrześniu uwiercono 10 m., głębokość zatem niezarurowanego otworu świdrowego wynosiła 19 m., sumaryczna zaś głębokość 236 m. Przy tej w innych warunkach nieznacznej długości u niezarurowanego otworu robota szła nader żmudnie, przeciętnie pogłębiano w 12 godzinach tylko 0·44 m. Ściskanie ścian, obcinanie takowych, wyrabianie zawaliska, przyczem rozrobione łupki tworzyły rodzaj agglomeratów oblepiających świder, który wskutek tego częstokroć się zacinał i z trudnością się obracał, nie dozwalały w robocie szybciej postępować i spowodowały ponowne rurowanie. Rura złożona z 8 arkuszy 5 mm. grubej blachy, miała 20·2 m. długości i 722 zewnętrznej średnicy. Dno rury zatrzymało się na samym spodzie. Szerokość następnie użytego świdra wynosiła 675 mm.

W październiku wiercono przeciętnie w ciągu 17 dni (11·38 m.) w 12 godzinach po 0·67 m. Już i ta nieznaczna długość niezarurowanego otworu utrudniała szybsze wiercenie, a skoro z początkiem grudnia w głębokości 257·15 m. wystąpiły nadzwyczaj piękne ślady ropy, przystąpiono celem wyczerpania płynu po raz trzeci do rurowania rurą 20·1 m. długą z 5 mm. grubej blachy. Szerokość następnego świdra 600 mm.

Obok częstego rurowania, jedną z najbardziej niekorzystnych okoliczności dla tego wiercenia jest szybkie zwężanie świdra. Jak w zestawieniu widzieć można, a mianowicie :

1	świder	789	mm.	śred.	zewn.	rury	780	mm.
2	„	735	„	„	„	„	722	„
3	„	675	„	„	„	„	630	„

zmniejszył się świder po uwierceniu 50·65 m. o 114 mm. czyli $4^1/_4$ cala. Jednak gdyby nawet warunki wiercenia przy większej głębokości pozostały tak samo uciążliwe jak dotychczas, otrzy-

---

*) Pobijanie rury uskuteczniano w nieco odmienny sposób, używając zamiast tarczy żelaznej, stosownie przyrządzony kloc z drzewa bukowego.

mać będzie można. tracąc na wymiarach świdra przy uwierconych 50 m. 114 mm., głębokość 507 m. 162 mm. czyli 6 cali szerokim świdrem.

Spuszczanie świdra trwa w przecięciu 2 do $2^1/_2$ godziny, wyciąganie $1^1/_2$ godziny; łyżkowanie kwadrans.

Według ostatnich wiadomości, dalsze wiercenie zostało wstrzymanem z powodu naprawiania zgniecionego ocembrowania.

(Przyp. Red.)

O potrzebie zakładania

Bractw wzajemnej pomocy dla robotników

przy kopalniach i destylarniach nafty

przez

Wojciecha Biechońskiego.

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli więc przyznajemy pewną odrębność zawodowi górniczemu, musimy odpowiednio do jego charakteru zastosować zasadę wzajemnej pomocy, i dla jej zrealizowania wprowadzić w życie takie instytucye, któreby niejako zastąpiły miejsce ubezpieczeniom na życie, niedostępnym dla żadnego górnika. Instytucye te nazwaliśmy *Bractwami wzajemnej pomocy* — a w naturalnej konsekwencyi tego, cośmy powiedzieli, pomoc ta odnosić się może tylko do wypadków wynikłych bezpośrednio z zajęcia, jako to: śmierci, kalectwa lub choroby, spowodowanych niezależnie od woli stowarzyszonego członka Bractw. W rozwinięciu naszej myśli chodzi nam wyłącznie o robotnika w kopalniach, o wytworzenie tego stanu, wychowanie go, ustalenie jego zarobku, a wprowadzeniem w życie instytucyi Bractwa wzajemnej pomocy, o przywiązanie do tej pracy i co zatem idzie, doskonalenie się w niej. Przy nie praktykowanem rozdrabianiu się gruntów włościańskich, uniemożliwiającem zaspokojenie potrzeb rodziny rolnika na kilku lub kilkunastu zagonach, obowiązkiem naszym jest przyjść w pomoc tym nienormalnym stosunkom, przez stałe zajęcie pewnej części ludności rolniczej w innym zawodzie. Okoliczności idą nam na rękę pod tym względem, bo właśnie w okolicach, gdzie nawet większa przestrzeń gruntu z trudnością na wyżywienie rodziny z kilku osób złożonej

wystarcza, i gdzie nędza rozsiadła się w parze z niemoralnością i ciemnotą, znajduje się szereg kopalń potrzebujących z każdym rokiem większej ilości sił roboczych, zdrowych i stale zawodowi górniczemu oddać się mogących. Mimowoli potrącić tu musimy o zasadniczy błąd w rozwoju górnictwa naftowego! Wyłączenie go z pod ustawy górniczej, i nieograniczona wolność poszukiwań, wytworzyła znaczną ilość przelotnych przedsiębiorstw bez odpowiedniego kapitału, bez znajomości rzeczy, bez możności zorganizowania się i zapewnienia stałej pracy. Za tem poszło, że robotnik z niedowierzaniem patrzał w swoją przyszłość, że górnictwu oddawał się tylko w porze roku, w której rola nie wymagała jego pracy, skutkiem tego zaś i przedsiębiorca był narażany na dłuższe przerwy w robocie, ponosił znaczne straty, a robotnik nie mógł się wykształcić ani na dobrego rolnika, ani na górnika. Dziś, po peryodzie gorączki, jakąśmy przeszli na polu naftowego górnictwa i bezpożytecznie zmarnowanych kapitałach, kiedyśmy się nareszcie przekonali, że poszukiwania za naftą posługują się nietylko szczęściem, ale w pierwszej linii idą ze wskazówkami, jakie daje nauka i rachować się muszą ze zdobyczami praktyki, dziś, powtarzam, ostać się mogą tylko te przedsiębiorstwa, które pójdą ręka w rękę z wiedzą, kapitałem i pracą. Na tych warunkach oparty przyszły rozwój górnictwa naftowego daje dostateczną gwarancyę stałego zajęcia sił roboczych, a co zatem idzie, rodzi potrzebę zorganizowania tych sił wyłącznie dla siebie. Aby wyraźnie dopowiedzieć całości naszej myśli, *nie jest zadaniem przedsiębiorców naftowych* przez instytucyą kas *Bratniej pomocy wspierać rolnika, który chwilowo oddaje się górnictwu*, ale wytwarzającą się ze stanu włościańskiego klasę roboczą oderwać od roli, i dać jej stałe zajęcie, a w razie nieszczęścia lub wysługi pewnej liczby lat w tem zajęciu, zapewnić pomoc i zaopatrzenie rodzinie.

Kto dobrze zrozumie cel bractw górniczych, ten po za określeniem powyższem nie będzie dopatrywał w tej instytucyi nic innego, jak tylko wyłącznie wzajemną pomoc między robotnikami o tyle, o ile te prawa wywoła kalectwo, choroba lub śmierć. Przeznaczenie więc funduszów Bractwa wyklucza choćby najmniejsze jego ryzyko, użycie jego musi być ogledne, powiększanie stałe, lokowanie bezpieczne, rozporządzanie pod kontrolą stowarzyszonych, bo te tylko warunki zdołają wzbudzić zaufanie do takiej instytucyi i przekonać uprzedzenia klasy robotniczej.

Wprowadzając tę sprawę na pole ogólnej dyskusyi, pragnie-

my zdaniem naszem przyczynić się zarazem do rozjaśnienia błędnych zapatrywań, jakoby Bractwa przez nas omawiane dla tego, że mają dewizę wzajemnej pomocy, miały być zarazem instytucyami kredytowemi, z którychby obdłużeni już rolnicy, zajęci czasowo przy kopalniach, mogli znaleźć dla siebie możność przysporzenia swych długów, bądź to dla kupna inwentarza, bądź na podniesienie gospodarstwa!

Wobec takich zdań powinienbym właściwie wskazać tylko na skreślony powyżej charakter kas bratnich, na ich ściśle określony cel, na organizacyą tychże kas przy wszystkich zakładach górniczych w Europie i podnieść górującą nad wszystkiem potrzebę takiego zabezpieczenia funduszów kas Bratnich górniczych, jakiemu podlegają premie asekuracyjne, poszedłbym nawet dalej, i postawił je na równi z opieką funduszów pupilarnych. Czyż bowiem grosz krwawo, z niebezpieczeństwem życia zapracowany, od skromnej odtrącany płacy, składany na zapomogę w prawdziwem nieszczęściu, odejmującem możność zarobku, nie zasługuje na to, aby był wyłączony od wszelkiego ryzyka, aby stał się przedmiotem najwyższej troskliwości, aby okaleczały lub postarzały robotnik mógł nań liczyć jako na ostatni, jedyny, ale pewny ratunek?

Sądzę, że takiemu pojęciu nikt nie zaprzeczy, jeśli tylko przypuści, a przypuścić musi, że kto pożycza, ten nie zawsze i nie wszystko odbiera! A powtóre, przy udzielaniu pożyczek, oprócz dłużnika, musi być ktoś, kto zarządza funduszami kasy, być za ten zarząd odpowiedzialny, a odpowiedzialność ta rozciąga się nietylko do bezpieczeństwa gotówki, ale i do jej lokacyi. Cóż zatem idzie? Oto cały szereg odpowiednich urządzeń, które ze względu na naturę funduszów musiałyby być tak szczegółowe, tylu ostrożnościom podane, że pod ciężarem jak najsurowszych regulaminów kredyt taki byłby nic nieznaczącym, albo wymagałby osobnych organów, na które nie stałoby środków, pomimo przypuszczalnie najświetniejszego rozwoju. Zdaniem naszem, tej przepaści, jaka dzieli instytucye przez nas omawiane od kas pożyczkowych, nie jest w stanie wypełnić najlepsza wola, jaką bezzaprzeczenia cechuje obrońców kredytu, nie przekona nas również i to, że fundusze niektórych istniejących kas bratnich przy kopalniach naftowych bywają obracane na pożyczki, a mimo to kasy te rozwijają się z pożytkiem dla stowarzyszonych, odpowiem na to, że te wyjątki tylko utwierdzać mogą nasze pojęcia, bo że tu i owdzie znaleźli się zacni, ofiarni ludzie, w których możności i charakterze leżała gwarancya, że nic

uronionem być nie może, nie obala twierdzenia naszego, które nie dla wyjątków pragnęlibyśmy w życie wprowadzić. My chcemy, żeby te kilka tysięcy robotników, którzy w kopalniach nafty pracują, stworzyli samodzielnie, niezależnie od tego, czy miejscowe organa nadzorujące kwalifikują się do zarządu lub kierunku, taką instytucyę, w którejby nietylko mogli mieć głos stanowczy, ale nabyli przekonania, że pomoc na jaką mają prawo liczyć, jest niezachwianą.

Zwolennicy udzielania robotnikom z kas brackich kredytu twierdzą, że kilku lub kilkunasto reńskowe pożyczki, ani nie są ryzykowne, ani funduszów kasy zbytnio nie absorbują; nierezykowne dla tego, że robotnika zarząd kopalni ma ciągle w ręku, strącając mu pożyczkę z zarobku, a kasa się nie wypróżni nigdy, bo pożyczki są wyjątkowe, krótko terminowe, i cyfrowo skromne. Jeżeli tak jest to czyż warto zbaczać z tej jasnej drogi, jaką iść musi rozwój kas brackich? Czy warto odstępować od zasady dla tego, że tu i owdzie znajdzie się robotnik, który dla podtrzymania swego ubocznego zawodu rolniczego, potrzebuje chwilowego kredytu? Jeżeli zaś robotnik górniczy jako taki potrzebuje funduszu na zakupno krowy, tej nieodłącznej istoty od najskromniejszego gospodarstwa, a robotnik ten jest stale zajęty w kopalni, zachowuje się trzeźwo i moralnie, czyż właściciel kopalni nie udzieli mu z chęcią zaliczki na robotę, do strącania co miesiąc przy wypłatach? A wreszcie przy tak rozgałęzionych dzisiaj i przystępnych dla każdego instytucyach kredytowych, mających specyalnie na oku stan włościański, czy ci robotnicy, którzy są rolnikami, nie mogąż znaleźć dla siebie pomocy daleko skuteczniejszej, aniżeli taka, jaką im udzielić mogą kasy brackie, nie mające ani odpowiednich organów, ani rutyny, ani wreszcie żadnego wyłącznego przywileju do egzekucyi zalegającego dłużnika?

Na te pytania, zdaniem naszem, niewątpliwa wypadnie odpowiedź, odpowiedź, z której zwycięzko wyjść musi broniona przez nas opinia, *że kasy Bratniej pomocy dla górników przy kopalniach i destylarniach nafty* — **nie mogą być kasami pożyczkowemi.**

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości bieżące.

Krajowe Towarzystwo dla rozwoju i opieki przemysłu i górnictwa naftowego w Galicyi. W dalszym ciągu ogólnego nadzwyczajnego

zgromadzenia przedstawił dr. Fedorowicz w krótkości korzyści rurowania otworów świdrowych przez pobijanie rur gwintowanych z fabryki rur i żelaza walcowanego w Düsseldorf — Oberblick.

Znane są powszechnie trudności, z jakiemi wiertacz walczyć musi w przeważnej części terenów naftowych w Karpatach. Osobliwie starsze pokłady, ich nieregularne, częstokroć pionowe ułożenie, uławicenie nadzwyczaj twardych piaskowców o śliskiej wygładzonej powierzchni uwarstwowane naprzemian z miękkiemi łupkami, nie dozwalają przy obecnie w Galicyi używanym sposobie rurowania osiągnąć głębokości poniżej 200 m. Każdy obeznany ze zwyczajnem rurowaniem przyznać musi, ile to czasu i kosztów tracić trzeba w obec licznych wypadków i okoliczności, które takowemu towarzyszą. Zgniatanie rur, ich wyrównywanie, wyrabianie opadu, obcinanie ścian otworu, zbyt częste rurowanie, wskutek czego średnica otworu szybko się zmniejsza, spowodowały sprawozdawcę do użycia 5 mm. grubych walcowanych rur gwintowanych o średnicy 243 mm. a szerokości świdra 202 mm. czyli 7·5 cala. Pierwsze próby, które sprawozdawca w swojej kopalni w Ropie (na Blichu) przy niekorzystnych stosunkach tektonicznych terenu kopalnianego poczynił, wypadły dosyć dobrze, gdyż przy pomocy rur do pobijania i użyciu świdra obcinającego (*Nachnahmbohrer)* uwiercono i zarazem zarurowano rurą o jednej i tejsamej średnicy 243 mm. 57 m. Licząc tylko 50 m. na jedno rurowanie, można przy tym sposobie rurowania dojść do 300 m. 70 mm. czyli $2^1/_2$ cala szerokim świdrem.

Wszedłszy w bliższe układy z generalnym reprezentantem wymienionej fabryki p. E. Hasenörl'em w Wiedniu, skłonił sprawozdawca p. Hasenörl'a do wejścia z Towarzystwem naftowem w bliższe układy celem założenia składu rur do pobijania i rurek gazowych w temże towarzystwie z uwzględnieniem jak najprzystępniejszych cen loco Grybów i innych sprzedaż ułatwiających warunków.

Pp. Fauck i Schutte uproszeni przez zgromadzonych do zdania sprawy na podstawie własnych długoletnich doświadczeń o racyonalności rurowania zapomocą gwintowanych rur, zalecili takowe z następujących względów Rurowanie to jest bezwarunkowo tańsze, zacząwszy stosunkowo małym świdrem (270 mm.) można osiągnąć znaczne głębokości, rury takie służą zarazem do zamknięcia wody. Bez użycia atoli świdra obcinającego a niekiedy i strzelania 1—2 kg. ciężkim ładunkiem dynamitowym, którego efekt pod ciśnieniem wody jest znacznie mniejszy, rurowanie to we wielu razach jest niemożliwe.

Ogólne zgromadzenie przychylając się do wniosku p. dr. Fedorowicza, aby w Towarzystwie założyć skład rur do pobijania i rurek gazowych, upoważniło wydział do wejścia w układy z wymienioną fabryką, jakoteż z innemi, które wyrobem przyrządów i narzędzi w górnictwie naftowem zastosowanie mających, się trudnią.

Sprawozdanie kas bratnich, w którem p. Biechoński wyświeciwszy w treściwych słowach cel i zamiar wydziału, który na mocy poprzednich uchwał ogólnego zgromadzenia zaprowadzeniem kas bratnich gorąco się zajął, wykazał moralne i materyalne korzyści dla przedsiębior-

ców i górników, jakie z podobnej instytucyi wypłynąć mogą *), wreszcie trudności, na jakie wydelegowani, objeżdżając kopalnie w powiecie gorlickim celem poczynienia wszelkich ułatwień i udzielenia objaśnień przy nowo zawiązać się mających bractwach napotkali, wywołało żywą dyskusyę, w której udział brali pp. Dembiński, hr. Męciński, Rogoyski, Schönborn i Znamirowski. Na uwagę prezesa, iż wydział zaprowadzając kasy bratnie uczynił zadosyć poleceniu poprzedniego ogólnego zgromadzenia, zdaje tylko sprawę ze swych czynności i żąda od ogólnego zgromadzenia poparcia i uznania za swe usiłowania i prace, zostało sprawozdanie p. Biechońskiego ogólnie przyjętem i dalszą w tym kierunku czynność wydziałowi jednogłośnie zalecono.

Według sprawozdania kasowego za czas od 1 września do 31 grudnia 1881 było przychodu 1913 zł. 50 ct., a mianowicie: wstępne i wkładki od członków 628 zł., wkładki od członków założycieli 500 zł., na koszta delegacyi do Wiednia 498 zł., za broszury 4·97 zł. od dr. Fedorowicza reszta kasowa po koniec sierpnia 1881 282·53 zł. Rozchod wynosił 1264·42 zł.:

Lokal, umeblowanie, opał i obsługa biura .	120	zł.	75 ct.
Płaca sekretarza za $3^1/_2$ miesiące . .	291	„	62 „
Materyały piśmienne, druki statutów, odezw, kart legitymacyjnych, anonse i ogłoszenia . .	147	„	15 „
Książki i czasopisma fachowe . . .	62	„	05 „
Nadzwyczajne wydatki i na koszta artykułów dziennikarskich	478	„	19 „
Fundusz żelazny tj. 10% od wkładek założycieli ulokowany w Tow. Zaliczkowem w Golicach	150	„	—
Na podręczne wydatki do następnego miesiąca	14	„	66 „

Pozostaje zatem zwyżki w przychodzie 649·08 zł.

Na zapytanie prezesa, czy ogólne zgromadzenie udzieli wydziałowi, który dotychczas zastępywał komisyę kontrolującą i sprawdził dotychczasowy stan kasy, absolutoryum, zostało takowe jednogłośnie udzielone a sprawozdanie przyjęte.

W projekcie budżetu na rok 1882, które podskarbi W. Biechoński odczytał, umieszczono w rozchodach następujące pozycye:

Administracya bióra	1252 zł.
Biblioteka, prenumerata pism i druki . .	184 „
Wydawnictwo czasopisma Górnik . . .	432 „
Fundusz żelazny	55 „
Koszta wystawy w Przemyślu	250 „
Razem	2173 zł.

*) Nie chcąc się powtarzać, odsyłamy szan. czytelnika do szczegółowej pracy p. W. Biechońskiego: „O potrzebie zakładania bractw wzajemnej pomocy dla robotników przy kopalniach i destylarniach nafty“ umieszczonej w 5 i bieżącym numerze Górnika (Red.)

Prezes Gorayski przeznaczył kwotę przypadającą z funduszu delegacyjnego na cel wystawy rolniczo przemysłowej w Przemyślu, p. Wład. Fibich zaś na podróż naukową do Rumunii. Wniosek p. Fibicha, aby do budżetu dodano kwotę 100 zł. na cele podróży do Rumunii, i na tę podróż wydelegowano dr. Stan. Olszewskiego, jakoteż budżet, zostały ogólnie przyjęte.

Do komisyi kontrolującej zostali wybrani pp. Rogoyski 23, Brzozowski 18 i Znamirowski 17 głosami. Na członków wydziału wybrano pp. W. Klobassę (28) W. Fibicha (24) i Z. Suszyckiego (19). Dr. Fedorowicz wyboru na członka wydziału mimo usilnych próśb i nalegań od wszystkich członków nie przyjął.

Następnie podano do wiadomości rozesłanie dyplomów na członków honorowych, uchwalono pobierać kwoty pieniężne za zaległe wkładki za pomocą przekazów pocztowych, wniosek zaś p. Znamirowskiego, aby wyjątkowo obniżyć wpisowe na 2 zł. 50 ct. a roczne wkładki na 6 zł., przekazano wydziałowi, do wypracowania sprawozdania z tego wniosku i przedłużenia go na następnem ogólnem zgromadzeniu.

Nadzwyczajne niniejsze ogólne zgromadzenie uznane zostało za zwyczajne, a tym sposobem następne odbędzie się dopiero w październiku b. r.

Wystawa rolniczo przemysłowa w Przemyślu. Szczere zajęcie się Towarzystwa naftowego wystawą rolniczo przemysłową w Przemyślu, usiłowania wydziału, aby skupiając na tejże wystawie przemysł naftowy nadać mu pewien związek i jednolitość, a biorącym udział wszelkie ułatwienia umożliwić, znalazły nietylko w gronie właścicieli i zarządców kopalń i destylarni naftowych ale i w komitecie wystawy silne poparcie i uznanie. Osobliwie w kopalniach i destylarniach zachodniej Galicyi krzątają się interesowani około zebrania, i wykończenia materyałów na wystawę w Przemyślu, wymienić zaś tu możemy pp. Brozowskiego w Siarach, Dembińskiego w Libuszy, dr. Fedorowicza w Ropie, Montag'a w Siarach, zarząd kopalni p. Adama Skrzyńskiego w Libuszy, Józefa Znamirowskiego w Mencinie i innych.

Celem poparcia usiłowań wydziału uchwalił komitet wystawy na swem posiedzeniu z dnia 15 marca na podstawie ustnego porozumienia się z delegowanymi Towarzystwa naftowego pp. Biechońskim i Znamirowskim i na podstawie prośby wydziału.:

a) przedłużyć dla wystawców pod firmą Towarzystwa naftowego termin zgłoszeń do 1 lipca;
b) wydzielić przestrzeń około 100 km. pod osobny pawilon kosztem Towarzystwa naftowego wystawić się mający;
c) wydzielić takąż przestrzeń na wolnem powietrzu pod maszyny i narzędzia wiertnicze, bezpośrednio przy pawilonie pomieścić się mające:
d) zgłoszenia się wystawców i okazy przyjmować pod firmą towarzystwa;

e) przeprowadzić budowę pawilonu według planu przez Towarzystwo naftowe podanego kosztem Towarzystwa;

f) wszelkie korespondencye przeprowadzać za pośrednictwem wydziału Towarzystwa naftowego w Gorlicach.

W uzupełnieniu okólnika z dnia 1 marca w sprawie wzięcia udziału we wystawie rolniczo przemysłowej w Przemyślu zalecamy odnośnie do punktu 4 modele przyrządów pomocniczych (*Fang-instrumente*), które w miniaturze na miejscu sporządzić łatwo, a które są niemal główną charakterystyką górnictwa naftowego.

Ceny nafty w drugiej połowie marca były następujące:

Wiedeń 100 k. z cłem lóco dworzec kolejowy	15·30—15·75	złr.
Tryest „ „ bez cła . . .	9·25—	złr.
Hamburg 50 kg.	7·40— 7·50	mrk.
Brema 50 kg.	7·05— 7·10	mrk.
Antwerpia 100 kg.	17·90—18·	fr.
Philadelphia 1 galona	7·25 c. p.	
New York 1 galona	7·37 c. p.	

Agenci z Rumunii pojawili się w powiecie krośnieńskim i gorlickim celem werbowania robotników szczególnie wiertaczy do kopalń naftowych w Rumunii. Przestrzegamy przeto pp. właścicieli i zarządców kopalń, aby przedwcześnie zechcieli zapobiedz emigracyi górników, na których nam w kraju zbywa.

Od Redakcyi.

W celu uregulowania rachunków wydawnictwa czasopisma „Górnik“, **prosimy o przesłanie prenumeraty za drugi kwartał jakoteż za ubiegłe miesiące.**

Redaktor **Dr. Stanisław Olszewski.** Nakładem Towarzystwa naftowego.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie.